Nr. 65. We Lwowie Środa dnia 21. Marca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	5 zł. 50 ct.
półrocznie	11 „ — „
do końca r. 1877	16 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec czerwca rb.)	4 zł. 50 ct.
półrocznie	9 „ — „
do końca r. 1877	13 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*,“ ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 20 marca.

Dziesięć dni do świąt wielkanocnych, a szanowna Rada państwa, która większą część roku absorbuje na swoje bezowocne gadaniny, odroczyła się wczoraj. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby przynajmniej załatwiono to, co już było gotowe do załatwienia, co już z komisji było przedłożone i rozdane w Izbie. Dwie ustawy, których sejm galicyjski domagał się od trzech lat, jako koniecznych dla zażegnania klęsk ekonomicznych, po długich i leniwych rozprawach w komisji umyślnie do tego wybranej, doczekały się wreszcie sformułowania i wydrukowania. Wzięcie projektu ustawy przeciwko nadużyciom lichwiarskim i przeciwko nałogowemu pijaństwu pod rozprawę i uchwałę, byłoby może jedyną zasługą całej sesji która zbiegła na czczych hałasach i była tylko kursem frazeologji. Panowie rajchsratowi przy [illegible] te dwie ustawy uchwalić na [illegible] posiedzeniu. i mogliby byli jeszcze [illegible]dzo wygodnie zdążyć do ognisk domowych. Stało się inaczej. Oba projekta odłożono na przyszłość, bo panuje tam zasada, że pierwszeństwo mają gryndery a misera contribuens plebs nie zasługuje nawet na wzmiankę w ustach poważnych Obronę tego ostatniego pozostawiono tylko kilku tromtadratom wiedeńskim, których się popiera okolicznościowo.

Jeszcze gorszego losu doznały sprawy takie, jak wyznaczenie stypendjów rządowych dla seminarjów nauczycielskich. Mimo natarczywych głosów z kraju, który chce garnąć się do oświaty, a nie ma dostatecznej liczby nauczycieli ludowych, i dopiero musi sobie ich wychować, wykształcić — na śmierć zamilczano krzywdę tak głośno wołającą.

Tajemnicą dyplomatyczną pokryto także ofenheimiadę na kolei Albrechta, której poświęciliśmy kilka artykułów ze szczegółami, mającemi wszelkie prawo do bezzwłocznego dochodzenia, lub w razie zwłoki w wytoczeniu śledztwa do energicznej interpelacji w Izbach, jak to czynią wszyscy dbali o dobro ludu reprezentanci, zwłaszcza jeżeli jednocześnie rząd zapomocą grosza podatkowego zamierza uzdrawiać to przedsiębiorstwo kolejowe.

Bez znaku również przeszła nagląca petycja gminy lwowskiej o dotacje na budowy rządowe w celu otworzenia zarobku dla tysięcy robotników, błąkających się dziś bez chleba. Jeżeli ona przyjdzie na stół, to już będzie zapóźno, bo straszny przednowek rozprzestrzeni swoje panowanie.

Czytelnik odgadnie, do kogo stosujemy niniejsze zarzuty.

Rada państwa bez wątpienia ma obowiązek pilnować interesów całej ludności, zamieszkałej w krajach przez nią reprezentowanych, ale nie możemy mieć pretensji do niej, bo każdy Niemiec może nam słusznie powiedzieć: Wszak macie swoich reprezentantów w Radzie państwa. Przez ducha świętego my nie możemy wiedzieć, co was dolega, a wasi delegaci tylko gdzie niegdzie na dorywki dają się słyszeć.

Rzeczywiście tak jest — mamy wybranych reprezentantów, ale de facto ich nie mamy z wyjątkiem dwóch, trzech, którzy „dla solidarności“ z resztą koła polskiego po większej części milczą — a tylko czasami zabierają głos, aby nie powiedziano, że delegacja polska oniemiała do reszty.

Inicjatywy żadnej — programu za grajcar nie widać w całem postępowaniu. Toć przecie, gdyby sobie ci panowie wzięli przynajmniej za przykład delegację polską w Berlinie, toby wnioskami nieustannemi w interesie bieżących potrzeb kraju markowali swoje stanowisko, a ciągłemi interpelacjami nie dali zasypiać sprawom, i nie dali spokoju temu szerokiemu sumieniu, którem odznacza się przedlitawska Rada państwa, a w którem gubi się wszystko, jak w paszczy Lewiatana. Tylko obojętność zupełna na interesa publiczne może dyktować taką procedurę. Tylko zupełne przytępienie zmysłu reprezentacyjnego, i zerwanie z całą naszą tradycją parlamentarną może powodować naszych panów do tej biernej roli. Spytać którego o przyczynę takowej — to się zastawia polityką głęboką, i mówi: wobec gorączkowości, błędów i niekonsekwencji Niemców, polityka nakazuje nam zajmować stanowisko czyhające!

Rozumiemy mądrość czyhania takiego i czatowania — ale tam, gdzie ono wykazuje jakie rezultaty pozytywne. Lecz od r. 1868, tj. od kiedy kraj otrzymał częściowe beneficjum używania języka swojego w szkole i urzędzie — ta polityka czatowania nietylko nie przynosi nam żadnych korzyści, ale co chwila naraża nas na uronienia nabytków. Czas skończyć z nią, czas ze stanowiska obserwacyjnego, które nie jest nawet obronnem, przejść do czynnej akcji, a ponieważ pp. delegaci nie poczuwają się do tego, to wyborcy powinni ich zawezwać do tego.

O nauce języka niemieckiego

w szkołach ludowych.

(K) **Ropczyce** d. 17. marca. Zaraz od czasu ukazania się planu normalnego, wydanego przez kr. Radę szkolną dla szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, podniosły się głosy wytykające braki onegoż. Do najczęstszych a zarazem do największych zarzutów, czynionych rzeczonemu planowi, należy i ten, że plan normujący dydaktyczny kierunek, każe szkołom ludowym uwzględniać przy nauce szkoły średnie, aby uczeń po skończeniu szkoły ludowej mógł być zarazem uzdolnionym do pojmowania nauki w szkołach średnich. Zasada ta wprowadzona planem w organizm szkoły ludowej, ma się sprzeciwiać pojęciu, jakieśmy sobie z czasem wyrobili o jej celu i przeznaczeniu.

Szkoła ludowa winna rozwijać wrodzone zdolności dziatwy, kształcić serce i umysł, zaopatrywać ją w wiadomości w późniejszem życiu potrzebne; jednem słowem przysposobić młodzież do życia w rodzinie i gminie.

Pytam się teraz, czy tak uzdolniony i wyposażony uczeń szkoły ludowej nie powinienże być uzdolnionym do pojmowania nauki w szkołach średnich?

Wychowaniec szkoły ludowej ma sobie radzić w życiu praktycznem, a nie jest — według twierdzenia owych krytyków planu — uzdolnionym do pojmowania rudymentów nauki, których udzielają w niższych klasach szkół średnich.

Niezadowoleni z planu, o którym mowa, utrzymują dalej, że szkoły ludowe uwzględniając kierunek praktyczny nauki, mniej zważają na formy gramatyczne, które w szkołach średnich, a mianowicie gimnazjalnych ważną grają rolę.

Rozpatrzmy się atoli w planie naukowym dla szkół ludowych a przekonamy się, że i ta część nauki nie jest, a raczej nie powinna być w szkole zaniedbywana. Na II klasę przypisuje plan z gramatyki polskiej naukę o zdaniu pojedyńczem rozwiniętem: poznanie zaimka liczebnika, przysłówka, przyimka i spójnika, dalsze odmiany imion, wyłożone w klasie 1. — i czasownika z uwzględnieniem głosowni; na klasę III., dokładniejszą naukę o zdaniu pojedyńczem rozwiniętem z uwzględnieniem szyku wyrazów; powtórzenie i uzupełnienie odmian imion i czasownika itd; pojęcie zdania złożonego; na klasę IV. dokładniejszą naukę o zdaniu złożonem, z uwzględnieniem znaczenia spójników i używania znaków pisarskich; powtórzenie i uzupełnienie odmian imion i czasownika, tudzież składnię zgody, rządu i szyku. Podobna norma obowiązuje przy nauce języka niemieckiego.

Niech tylko szkoła ludowa wyzyska należycie przedmiot według rozporządzenia planu, a szkoły średnie nie będą się żaliły na złe przygotowanie uczniów; a że ten i ów uczeń wstępujący do szkół wyższych będzie znał owies, żyto, barana, konia itd, to zdaje mi się, nie będzie szkodziło gimnazjaście. Złe prawdopodobnie nie cięży na planie, ale na wykonawcach onegoż.

Jest atoli inna słaba strona w planie zasadniczym a tą jest nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych pospolitych 4klasowych

Organizacja szkół, odbywająca się w kraju naszym, powołuje do życia wiele szkół 4-klasowych, do życia w małych miasteczkach. Do rzeczonych szkół uczęszcza młodzież płci obojej. Mało który z chłopców po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej kształci się dalej naukowo, a z dziewcząt prawie żadna. Plan naukowy jednak przepisuje bezwzględnie naukę języka niemieckiego dla takich szkół. A przecież dwa lata nie wystarczają, aby młodzież przygotować tak w niemieckim języku, by mogła nim władać w mowie i piśmie. Praca daremna a czas stracony. Bo czy nasza przyszła gosposia, której rzeczą znać się na nabiale, szyciu, cerowaniu, łataniu i t. d., będzie wiedziała, jak się nazywa po niemiecku ojciec, matka, mąż, lub nie — to rzecz nader obojętna dla jej serca i głowy. Stosunki nasze z Niemcami wymagają po nas znajomości języka niemieckiego, tak twierdzą wielbiciele systemu germanizacyjnego.

Ciekawy jestem, jakie stosunki mogą mieć z Niemcami nasze Kasie, Marysie i Basie.... a jeżeliby ostatecznie i miały jakie, to lepiej że do porozumienia nie przyjdzie.

Zdarzają się atoli wypadki, że ten i ów życzy sobie, aby jego syn uczył się po niemiecku, gdyż zamierza oddać go do szkół wyższych, w których znajomość początków w języku niemieckim jest konieczna. Lecz okoliczność ta dałaby się pogodzić z §. 66 regulaminu dla szkół posp. i wydziałowych.

„Za uczenie przedmiotów nadobowiązkowych należy się nauczycielowi osobna remuneracja; jeżeli przez to zajęcie jego w szkole wyniesie więcej niż trzydzieście godzin tygodniowo.“

Otóż nauka języka niemieckiego w szkołach pospolitych niechby się odbywała poza godzinami zwykłemi; nauczyciel zaś, który wykaże się, że udziela języka niemieckiego, może żądać ze strony władz wynagrodzenia stosownego.

W ten sposób uwolnimy szkoły ludowe od niepotrzebnego balastu, a postęp w innych przedmiotach będzie niezawodnie znaczniejszy i pewniejszy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Paryż 15. marca.

Od kilku dni bohaterami tutejszego świata urzędowego i tego, który w nim szuka nadzwyczajnych wrażeń codziennego życia, jest oczywiście uprzejmy, słodki, przebiegły i zręczny dyplomata moskiewski jenerał Ignatjew, znany ex ambasador cara w Konstantynopolu. Ma on podobno zwidzić dwory głównych mocarstw przed rozpoczęciem otwartej wojny między Moskwą a Turcją, tak, jak to uczynił lord Salisbury, udając się na konferencje dyplomatyczne do Stambułu. Czy się to naśladowanie dyplomaty angielskiego uda ambasadorowi carskiemu, można bardzo wątpić, kiedy się przypatrzymy gruntownemu antagonizmowi, jaki zachodzi pomiędzy Moskwą a Europą; to jednak pewna, że sukces salonowy jenerała Ignatjewa jest najzupełniejszy w Paryżu. Z chwilą, jak wysiadł z wagonu w towarzystwie swojej zacnej małżonki i dwóch sekretarzy dyplomatycznych, nie ustają owacje, bale, wieczory, wizyty i rewizyty, tryumfalne zwidzanie teatrów, wręczanie pani Ignatiewowej pięknych bukietów przez Dames des Halles czyli przekupki, i ważne konferencje to z ministrami, to z ambasadorami, tak, że nie ma czasu na leczenie oftalmii, która była podobno nieoficjalnym powodem podróży jenerała. Najsławniejszy w Paryżu okulista, nasz rodak p. Gałęzowski, zaszczycony honorem leczenia jenerała, musiał być bardzo zakłopotany wyborem chwili do spełnienia swojej misji, ażeby i oczy dyplomatyczne wyleczyć i swobodnemu wylaniu serdecznej przyjaźni pomiędzy republiką francuską a despotyzmem moskiewskim nie przeszkodzić. Ale próżnaby była obawa, oftalmia jeneralska niczemu nie przeszkodzi. Grunt do wszelkiego rodzaju manifestacyj francusko-moskiewskich i moskiewsko-francuskich jest doskonale uprawiony w Paryżu.

Nigdy jeszcze nie widziano tutaj tak licznego jak teraźniejsze grona arystokracji moskiewskiej. Zacząwszy od ambasady i całego legionu ajentów obojej płci, komitetów panslawistycznych i nihilistycznych, cerkwi, czytelni, biblioteki i artystów wszelkiego rodzaju, mamy tutaj najkompletniejszą reprezentację społeczeństwa moskiewskiego, brakuje tylko towarzystwa Waletów czerwiennych, bo na to policja francuska pewnoby nie zezwoliła.

Jenerał Ignatjew znalazł się więc w Paryżu jakby w Petersburgu, miał na swoje zawołanie wszystkie sprężyny do odegrania każdej komedji, czy to dyplomatycznej czy światowej, a nadto w teraźniejszem usposobieniu wielu Francuzów, wyrodziło się z klęsk ostatnich tyle zwątpienia o właściwem tego szlachetnego narodu stanowisku w ludzkości, tyle niewiary we własne a olbrzymie siły, że Moskale zdołają wyperswadować tutejszym politykom, iż mogą być zarazem przyjaciołmi kanclerza niemieckiego i protegować, myśl odwetu za Alzację i Lotaryngję. Patryarchą tego strasznego złudzenia jest sędziwy Thiers, któremu Moskale nadzwyczaj nadskakują, a za nim idzie liczne grono spekulantów politycznych pod przewodnictwem Gaulois i Figaro, a na przeciwnym biegunie La République française, która swoje utylitarne doktryny rozciąga aż do schlebiania wszystkiemu, co dzisiaj przedstawia siłę i powodzenie.

Jenerał Ignatjew nie mógł też wybrać stosowniejszego miejsca, jak Paryż do wypocznięcia po trudach dwunastoletniej ambasady w Stambule, i wśród „braci Słowian południowych“ do wyleczenia oftalmii i do stoczenia ostatniej bitwy dyplomatycznej z Anglją. Ale oprócz pohulanki, której jak wszyscy jego rodacy używa do przesytu w stolicy nadsekwańskiej, oprócz leczenia oczów, o którem już nie ma nawet mowy, wątpić można, ażeby się główna misja jenerała Ignatjewa udała. Zręczność nabyta w dyplomatyzowaniu z Chińczykami i Turkami, nie potrafi zmienić stosunku Moskwy do Europy wyrobionego wiekową praktyką zaboru i despotyzmu. Cóż tu pomoże najzręczniejsza przebiegłość, uprzejmość i hojność dyplomaty, kiedy Europa powiada: znamy się na farbowanych lisach, nie chcemy, ażeby Azja dalej rozszerzyła swoje panowanie. Jeden z tutejszych dzienników, wypowiadając otwarcie to, co wielu innych myśli a nie wypowiada, bardzo słusznie zauważył, że jenerał Ignatjew ma aż trzy negacje do rozwiązania. Armję moskiewską, stojącą nad Prutem, która nie wie, co robić; niepowodzenie konferencji stambulskiej i notę Gorczakowa pozostałą dotąd bez odpowiedzi To za wiele na jednego dyplomatę jenerała. Turcja nie zlękła się groźb moskiewskich, to i Europa nie cofnie się przed miljonową armją moskiewską na papierze. Najwięcej co Europa, a raczej Anglia w jej imieniu zrobić może, to dopomódz carowi do wycofania się jako tako, z pozornym przynajmniej honorem z przepaści, nad którą go niepohamowana żądza zaborów postawiła. Jeżeli to zdobędzie, jenerał Ignatjew może tak jak jenerał Czernajew spocząć na laurach.

Co do Francji, kwestja jest przesądzona. Francja słusznie czy niesłusznie odmówiła także czynnego udziału w sprawie wschodniej. Przed nią stoi w sąsiedztwie nieprzyjaciel, na którego ma głównie oczy zwrócone, co się zaś nad Du-

---

24

Z KWIATKA NA KWIATEK.

Obrazki z życia warszawskiego,

napisał

ARKADJUSZ KLECZEWSKI.

(Ciąg dalszy.)

XX.

Radca Ciemski w Warszawie.

Z tem samem uczuciem, z jakiem żeglarz kończy swoją wędrówkę na około świata, z tą samą miłą obawą i rozkosznem marzeniem przejmującem serce pełnoletniej panienki, wstępującej po kilkoletniem wyczekiwaniu na ślubny kobierzec, — znalazł się pan radca Ciemski w własnym powoziku ciągniony własnemi końmi, na trakcie wiodącym z Płocka do Warszawy.

Trudno było powiedzieć, żeby to była bardzo przyjemna podróż; młode konie, nabyte od dowódcy konsystującego w Płocku pułku, były może zbyt rącze dla starego kawalera, zwłaszcza kierowane niewprawną ręką poczciwego Jana, osiwiałego na służbie u pana radcy, ale o obchodzeniu się z końmi mającego zaledwie tyle wyobrażenia, ile zapamiętać mógł z lat swych dziecinnych, kiedy jeszcze pasał źrebaki u starszego pana Zawiejskiego. To też jazda nie szła zupełnie fortunnie; co chwila coś się popsuło w zaprzęgu, to znów koń przestąpił, — trzeba było stawać, wiązać, poprawiać, radca gniewał się i niecierpliwił, a co bardziej jeszcze wpływało na złe usposobienie naszego wojażera, to ta ważna okoliczność, że przyzwyczajonemu do regularnego życia, zaniedbany żołądek gwałtownie zaczął upominać się o swoje prawa. Tymczasem, w karczmach, przed któremi się zatrzymywali, oprócz ordynarnej wódki, niczego dostać nie było można; pachciarze zaś rezydujący przy każdej karczmie jak pijawki czatujące na swoje ofiary — pomimo najszczerszej chęci wygodzenia wielmożnemu panu radcy, skrępowani byli dniem szabasowym. Zgłodniały pan radca z rozrzewnieniem przypominał sobie podróż statkiem parowym, gdzie nietylko czas przyjemnie upływał, ale i zjeść można było w każdej chwili — i kto wie czy by i tym razem nie wyrzekł się dalszej podróży i nie powrócił do domu; gdyby nie zlitowała się nad nim poczciwa kowalka, która podczas gdy mąż jej przybijał koniowi zgubioną w drodze podkowę — ona fetowała radcę jajecznicą na słoninie, bo masła nie miała w domu.

Tak biedując i nudząc się dojechali do Płońska; tu trzeba było odpocząć i popasać parę godzin. Zatrzymali się w najporządniejszym zajeździe, rozumie się, że także żydowskim, ale z usługą na ten jeden dzień w tygodniu chrześcijańską. Pan radca zarządziwszy wszystko co uważał za konieczne dla wzmocnienia siebie, koni i Jana, rozlokował się w gościnnym pokoju, otwieranym tylko od wielkiego święta i dla gości nie zwykłych. Zaszczyt ten przecież nie spotkał go całkiem przypadkowo, gdyż nadskakujący i nader usłużny właściciel zajazdu, zdążył już wywiedzieć się, jak znakomitego gościa łaskawe nieba sprowadziły w jego progi. „Gościnny“ ów pokój, w którym oprócz kanapy obitej kilimkiem, takich samych czterech krzeseł staroświeckiej formy i okrągłego kiwającego się stołu przed kanapą, okrytego czerwoną. podejrzanej czystości serwetą, nic więcej nie było, wydał się naszemu podróżnikowi, strudzonemu tak wielką odbytą już wyprawą, pożądanem miejscem odpoczynku. Raziła go, co prawda, podłoga, grubym wysypana piaskiem, ściany i piec wybielone rodzimem wapnem w szaraczkowe esy floresy, mające naśladować niby obicie, w szkielecie ekskanapy z łatwością namacać się dały wszystkie połamane sprężyny, krzesła, dotknięte familijną widocznie chorobą, chromały wszystkie na jedną nogę — ale, bądź co bądź, zawsze to lepsze było aniżeli siedzieć w ciasnym zamkniętym powozie i co chwila narażonym być na nieprzewidziane wypadki podróży. Zamiast monotonnych i wcale nie zajmujących widoków na ścierniska, ugory, lub skiby świeżo zoranej ziemi — oczy jego znalazły miłą rozrywkę w przyglądaniu się ślicznym obrazkom, rozwieszonym po ścianach, a niewątpliwie ciekawe to były rzeczy! Tu naprzykład na pierwszem miejscu, nad kanapą, obok lustra w zaśniedziałych ramach i całego upstrzonego przez muchy, z jednej strony Sobieski na dzielnym, pomarańczowego koloru bachmacie tratuje płaszcz zielony i żółty zawój z półksiężycem, mające wyobrażać skruszoną potęgę Islamu; z drugiej strony „Mały Kapral“ w szarym surducie, na białym jak kreda koniu, prowadzi do walki dzielne swe hufce, o istnieniu których po za ramami obrazu, wnosić można z kilku lanc i kopyt końskich widniejących w śród kurzawy i dymu — tam znów, między oknami, wielki sztych, przedstawiający apoteozę księcia Józefa, którego postać z buławą marszałkowską w dłoni, unosi się po nad dwoma legionistami, podającymi sobie ręce jakby chcieli na nich hustać wypieszczonego przez kobiety bohatera — nad drzwiami wchodowemi, najświeższy zapewne nabytek, bo i szkło w nim czyste i złote ramki jeszcze świetnie błyszczą — to portret Montefiorego, z jego podpisem fac simile... Na czwartej wreszcie ścianie — tuż obok pieca, umieszczono kilka obrazków biblijnych: Wypędzenie Adama i Ewy z raju, u bramy którego, zamkniętej na olbrzymią kłódkę stanął anioł z ognistym mieczem; Spalenie Sodomy i Gomory, straszny przykład dla miast nie posiadających własnej straży ogniowej; z rodziną Lota uciekającą na pierwszym planie i z ciekawą żoną jego przemienioną w bryłę soli; że to jest sól szczera, a nie zwykła skała, świadczą o tem wymownie dwie czy trzy owieczki, liżące z wielkim upodobaniem skamieniałe członki śp. pani Lotowej; Budowa wieży Babel. Potop i inne takim samym realizmem nacechowane arcydzieła sztuki rysowniczej. Najbardziej jednak z pomiędzy nich zajął Ciemskiego z tej samej fabryki pochodzący obrazek, zatytułowany w niemieckim języku: „Sen Jakóba“. Przyszły patrjarcha, o rudych włosach, spoczywał na gołej ziemi, w głębokim śnie pogrążony; głowa jego wspartą była na kamieniu a z piersi, jakby drzewo genealogiczne wyrastała drabina, ginąca gdzieś w obłokach; artysta zrozumiał że oparcie te nie jest dostatecznem gdyż dwa ostatnie jej krańce przybił do chmur zamiast gwoździ dwiema główkami aniołków żywcem skopjowanemi z Madonny sykstyńskiej; po drabinie, tam i napowrót spacerowali aniołowie — bez skrzydeł wprawdzie — bo przy skrzydłach drabina byłaby anomalją prawdziwą, ale za to stwierdzający anielskie swe pochodzenie, gimnastyczną zręcznością, z jaką przebiegali po szczeblach drabiny, nie dotykając się ich wcale rękami. Ciemski zachwycony tym obrazkiem, w którym tak jaskrawo przebijała się twórcza imaginacja artysty, chciał go zdjąć z gwoździa, ażeby mu się dokładniej przypatrzeć i w tym celu przystawiwszy jedno z chromających krzeseł, postawił już na niem nogę — gdy silne trzaśnięcie z bicza, zwiastujące przybycie nowego gościa zwróciło uwagę jego w inną stronę.

Wyjrzał oknem; przed zajazdem stanęła najtyczanka, zaprzężona w parę bułanków, z czarnemi grzywami i ogonami. Siedzący w niej mężczyzna wyskoczył równemi nogami na ganek, przywitał się z gospodarzem jak z dobrym znajomym i po zamienieniu z nim kilku słów, poszedł prosto do stajni. Tymczasem służąca nakryła stół obrusem i Ciemski z niekłamanem zadowoleniem zasiadł do objadu. Nie grzeszące zbytnią wykwintnością dwa czy trzy dania, odznaczały się za to ilością, tak, że po spożyciu wybornej pieczeni baraniej z buraczkami, pan radca zapomniał o trudach podróży i w doskonałem usposobieniu zapalił fajkę, oczekując na czarną kawę. Kawa zjawiła się niebawem, wniesiona przez samego gospodarza, a jednocześnie wszedł do gościnnego pokoju i ów nieznajomy, przybyły najtyczanką.

Rozmowa prędko zawiązała się pomiędzy podróżnymi i tocząc się z przedmiotu na przedmiot, zahaczyła się na koniach.

— Pan dobrodziej własnym ekwipażem podróżuje — mówił nieznajomy — to bardzo wygodnie, ja sam nigdy inaczej nie jeżdżę, ale jeśli się nie mylę, to konie pana dobrodzieja muszą być niespokojne w drodze.

— Ot co masz! — zawołał radca — jakbyś pan widział, panie dobrodzieju! Rwą się jak szalone — od Płocka mało dwadzieścia razy nie wywróciły powozu! ot, co masz! a co krok to stawaj i poprawiaj, bo ciągle coś psują w zaprzęgu.

— Co tu się dziwić! konie wojskowe, nie włożone do dyszla..

— Jak to pan dobrodziej odgadł zaraz... rzeczywiście kupiłem je od pułkownika..

— Znam się trochę na koniach — odpowiedział z uśmiechem Szymon, bo to on był tym podróżnym — a daleko pan dobrodziej jedzie, jeśli wolno zapytać?

— Do Warszawy.

— Oho! - mruknął Szymon, poruszając znacząco głową.

Mruknięcie to i ten ruch zaniepokoiły Ciemskiego.

— Ot co masz! jak to pan dobrodziej rozumie? — rzekł jakby w odpowiedzi na milczące ostrzeżenie.

— Radziłbym panu dobrodziejowi wielką ostrożność.. od Płońska droga nie najlepsza, ciągnie się górami.. a i o wyboje nie trudno... szkoda by było powozika zupełnie nowego...

Ciemski zbladł na to zbyt wyraźne ostrzeżenie; nie szło mu tyle o powóz, ale prosta logika nasunęła mu w myśli pytanie:

— Co się ze mną stać może, skoro powozowi takie niebezpieczeństwo grozi.

Pytanie to nie zostało bez odpowiedzi, przynajmniej pośredniej.

Drzwi się otworzyły i zjawił się w nich Jan, widocznie zakłopotany.

— A co mi powiesz? — zapytał niepewnym głosem radca — jedziemy już?

— Begać tam jedziemy, proszę łaski pana — mówił Jan drapiąc się w głowę — naręczna nikaj nie da się zaprządz, wzięliśwa się we trzech do niej, a ona wciąż jeno wierzga tylo...

(C. d. n.)

najem i Bosforem dzieje, to ją nie obchodzi o tyle, ażeby miała zamieniać ścisłą neutralność na jakiekolwiek działanie. Wszelkie więc umizgi i konferencje tutejszych dyplomatów z panem Ignatjewem nie mają ujętego celu, Paryż służy tylko panu eks-ambasadorowi za wygodny punkt oparcia, za fortecę, z której do Londynu strzela ładunkami bez kuli.

Francja ma zresztą związane ręce wewnętrznemi troskami. Dzięki nieprzyjaciołom rzeczypospolitej rozpoczął się na nowo cały szereg intryg królewskich, cesarskich i klerykalnych, które zbezwładniają wszelką działalność rządową na drodze legalnego postępu spraw publicznych. Pomiędzy Senatem a Izbą deputowanych, istniejący od początku antagonizm przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Co Izba deputowanych postanowi, jest przez Senat systematycznie odrzucone. Nawet tak niewinne prawa jak to które dozwalało korporacjom rzemieślniczym wybierać przewodniczącego w sądzie polubownym dla rzemiosł, les prudhommes, nie znalazło uwzględnienia na krzesłach senatorskich. W tych dniach toczył się spór o wybór dożywotniego senatora w miejsce jener. Changarnier, który nawiasem mówiąc, po zdobyciu łatwej sławy w gonitwach za beduinami, największą część karjery wojskowej spędził w bezczynności, a życie 80-letnie skończył na usługach reakcji. Kwestja toczyła się pomiędzy dwoma kandydatami: P. Dupuy de Lomes, bardzo uzdatnionym inżynierem należącym do obozu bonapartystowskiego, a p. Alfredem André, jednym z paryzkich bankierów, zaliczonym do najbledszych republikanów lewego centrum, więcej zbliżonych do obozu zachowawczego jak postępowego. Przeciwko pierwszemu przemawiały wszystkie wstręty legitymistów i orleanistów, za drugim zaś powaga, wyrozumiałość i wielkie zamiłowanie pokoju, czyli patrjotyczna obawa nienarażania Francji na nowe przewroty polityczne. Wszakże ślepa nienawiść do rzeczypospolitej tyle wymogła na skoalizowanych senatorach walecznych obozów, że kandydat Bonapartystów przeszedł większością jednego głosu. Takie zwycięztwo daleko nie prowadzi, przypadek choroby jednego lub dwóch senatorów, lub inna drobna okoliczność, mogło je zamienić w klęskę, ale wpływ jego moralny zrobił nie małe wrażenie na opinji publicznej, przekonał bowiem o dwóch rzeczach wątpliwych dotąd: 1sze że grupa tak nazwanych konstytucyjnych senatorów czyli orleanistów z pp. de Broglie, Buffet i Bocher na czele, jest niepoprawną w swojej nienawiści do rzeczypospolitej, kiedy wotowała na nieprzyjaciela konstytucji, 2re że koalicja trzech obozów monarchicznych usiłuje stanowczo zmienić charakter Senatu, z moderatora chce go uczynić przeszkodą do wszelkiego postępu. Taktyką koalicji jest dzisiaj uniemożnić wszelką zgodę pomiędzy Senatem a Izbą deputowanych, obalić ministerstwo p. Juljusza Simona, zmienić prezydenta do oddania steru rządu p. de Broglie i jego przyjaciołom, przygotować kraj do nowych wyborów według zasad znanego porządku moralnego, a następnie rozwiązać republikańską Izbę.

Środki jakiemi koalicja rozporządza do przeprowadzenia tak pomyślanego planu są wprawdzie te same co dawniej, liczba adherentów monarchicznych nie zwiększyła się wcale, przeciwnie, wybory cząstkowe, czy to prawodawcze, czy gminne lub departamentowe, świadczą wymownie, że rzeczpospolita nie traci ani zyskuje w opinji kraju, śmiałość jednak z jaką występują monarchiści pod rządem liberalnym p. Simona jest uderzającą. Legitymiści mianowicie tak bardzo się stawiają, że prawie czas powrotu swego króla naznaczają. Hrabia de Chambord, w manifeście przed kilku dniami ogłoszonym, mówi o swojej akcji bezpośredniej i osobistej, która ma niedługo nastąpić. Zuchwałość Bonapartystów, w szkalowaniu republiki i republikanów, doszła do tego stopnia, że aż zmusiła prokuratora jeneralnego do zażądania od Izby pozwolenia do wytoczenia spraw poprawczych i kryminalnych p. Pawłowi de Cassagnac, jej członkowi, który jest zarazem odpowiedzialnym redaktorem dziennika cesarskiego *Le Pays*.

Wszystko to jednak razem wzięte nie straszy republikanów. Nauczeni niemocą wszelkich intryg monarchicznych, spokojnie na nie patrzą, a kraj nieustannie ostrzegają. Największą rękojmią bezwładności legitymistów, Orleanistów i Bonapartystów jest zawsze ta sama, radykalna sprzeczność celów, za któremi każdy z tych trzech obozów goni. W manifeście Chamborda, o którym wyżej wspomniałem, znajduje się ostrzeżenie przeciw „awanturom cesarskim“, co tak Bonapartystów oburzyło, że legitymistom rzucili pogardliwie w oczy ich nicość w senacie i w Izbie deputowanych, że bez nich nie mieliby żadnego politycznego znaczenia. Król prawowity, z Bożej łaski, ma być na łasce syna bohatera z pod Sedanu. Tacy przeciwnicy nie są groźni rzeczypospolitej ale to tylko smutne, że Francja skazaną jest na długą jeszcze i bolesną walkę wewnętrzną.

Posyłam wam piękny wiersz p. Gasztowtta pod tytułem „Notre espérance“, o którym wspominałem już dawniej. Dochód ze sprzedaży jego ma służyć na pokrycie kosztów umieszczenia na szkole polskiej dwóch marmurowych tablic. Na jednej z nich mają być wyryte nazwiska uczniów tejże szkoły, poległych za sprawę Polski w 1863, a na drugiej tych, którzy śmiercią przepłacili poświęcenie się swoje dla Francji w 1870 roku. Piękna myśl.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Korespondent z Kiszyniewa donosząc do *Gołosu* o samobójstwie niedawnem pewnego ucznia gimnazjalnego zaledwie lat 15 wieku, tak kończy swe pismo: „przed Bożem Narodzeniem powiesił się posadzony do kozy inny uczeń, któremu było lat 14, a w naszym odeskim okręgu naukowym (Kiszyniew należy do odeskiego okręgu pod względem oświaty) w ogóle przez ostatnie dwa lata: trzech profesorów zwarjowało, dwóch dyrektorów gimnazjalnych odebrało sobie życie, a co do uczniów, to już i mówić nie warto, tyle ich zakończyło tragicznie.“ Moglibyśmy przytaczać częściej podobne wypadki do kiszyniewskich, gdyby nie było ważniejszych spraw. Wzmiankę powyższą uczyniliśmy dla przypomnienia od czasu do czasu szczególniejszego usposobienia młodzieży moskiewskiej i ich przewodników. Profesorowie i dyrektorowie warjują, odbierają sobie życie, lub bywają zabijani przez uczniów, jak to miało miejsce w Orenburgu, gdzie uczeń Skaczków mszcząc się za niesłuszne wydalenie ze szkół palnął w łeb dyrektorowi — a uczniowie znów, często dzieci po lat 12 lub 15, stają się nihilistami, nie wierzącymi w nic zgoła, i rewolucjonistami, lub także sobie w łeb palą, zostawiwszy zwykle testament tej treści, że znudzeni są życiem, że życie ich męczy, że żyć nie warto i t. d. — Smutny stan społeczeństwa w którem dzieci nie są dziećmi, a wyglądają jak owoc w zawiązku już obumarły!

Gazety moskiewskie uskarżają się na oziembłość publiczności dla sprawy słowiańskiej, tejże samej publiczności, która jeszcze tak niedawno o niczem nie mówiła, jak tylko o Serbach, Turkach i Bułgarach. Oziembłość ta najlepiej się wykazuje w mizernych składkach, wpływających do komitetu słowiańskiego, który za ostatnie dwa tygodnie wydusił i wyprosił z całej Rossji zaledwie półszosta tysięcy rubli. Nie mogło być inaczej; zapał był sztuczny, była moda zajmowania się Słowianami — a gdy moda przeszła, to i zapał znikł.

Prawitelstwiennyj Wiestnik przytacza cyfrę zjazdów sędziów pokoju w r. 1876, które nie przyszły do skutku. Cyfra ta dochodzi do wysokiej bardzo liczby, bo do 185, w liczbie których 164 zjazdów nie odbyło się dla tego, że sędziowie wcale nie przybyli. Najwięcej tego rodzaju wypadków było w gubernii moskiewskiej, potem następuje Wołyńska, Kowieńska, Niżenowogrodzka i Kostromska.

Z nad Amuru donoszą do gazety *Sibir*, że panuje tam obecnie ogromna nędza między kozakami. Już w jesieni brak był zboża i siana, skutkiem nieurodzajów i powodzi. Na zasiew tegoroczny bardzo nie wielu ma ziarno. Inwentarz z powodu głodu pada tysiącami.

Turcja. Wczoraj dnia 19. b. m. miał się zebrać parlament turecki. Na pierwszem posiedzeniu mieli być obecni tyko reprezentanci mocarstw. Według zgodnych pogłosek akt otwarcia parlamentu stambulskiego będzie połączony z zupełną amnestją dla Bułgarów. Słowem Turcja całem swojem postępowaniem policzkuje rządy carskie w Polsce i Moskwie. Dziennik urzędowy *Takrin-i-Vakaje* będzie ogłaszał stenograficzne sprawozdania z rozpraw parlamentu.

Anglja. Ignatjew, jak donosiła *Indépendance*, miał się przed odjazdem z Paryża wyrazić, że posiada formułę, za pomocą której w przeciągu dwudziestu czterech godzin skłoni gabinet angielski do podpisania protokółu. Widocznie jednak nie tak łatwo idzie mu nad Tamizą. Wprawdzie ze strony dworu i gabinetu cieszy się wyszukaną grzecznością; wzgląd jednak na to, że przedłużył pobyt w Londynie do czwartku wykazuje, że musiał natrafić w Downing-Street na trudności, które nie tak łatwo przezwycięży. W żadnym razie nie uda mu się bystrego Dizraelego nakłonić do przyjęcia ukrytych zobowiązań, i można być pewnym, że protokół na który podług *Temps* miano się zgodzić, nie zawiera nic takiego, coby mogło skłonić Europę do środków przymusowych względem Turcji. Paryzki korespondent do *Köln Ztg.* pisze: „Albo Rossja zadowoli się dyplomatycznem powodzeniem i rozzbroi się, w takim razie Turcja przychylnie przyjmie propozycje Europy, i wrzuci je do kozza, oświadczając, że reformy właśnie samoistnie przeprowadziła — albo Rossja nie chce się rozzbroić i czeka tylko co Porta pocznie. W takim razie gabinet petersburski będzie posiadać jeden dokument urzędowy więcej — i położenie zupełnie pozostaje to samo.

Times piszą: Rozzbrojenie Rossji, jakkolwiek nie umieszczone wyraźnie w protokóle, rozumie się samo przez się, ponieważ Rossja jako mocarstwo podpisujące, musi wyrzec się groźnej wobec Turcji postawy. Jeżeli Rossja nie działa szczerze, w takim razie protokół nie odwlecze ani na tydzień nieprzyjacielskich kroków. Jeżeli Rossja chce się cofnąć, w interesie naszym leży utorować jej drogę. Rossja z Turcją łatwo przyjdzie do porozumienia; jenerał Ignatjew wie najlepiej jak to zrobić. *Times* przypominają nakoniec słowa Roberta Peela, które wypowiedział w ostatniej mowie w parlamencie: „Czem jest dyplomacja?“ zapytał Peel. „Jest to droga maszyna, aby pokój utrzymać“.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. marca. W Izbie deputowanych minister handlu oznajmił, iż ustawa względem kredytu na koszta wysłania na paryską wystawę przemysłową, otrzymała sankcję cesarską. Ustawa tycząca się wysłania deputacji regnikolarnej uznaną została na wniosek Herbsta za pilną i uchwaloną w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu według przedłożenia rządowego, bez rozpraw, jednogłośnie. Ustawa tycząca się połączenia kolei Berneńsko Rosickiej z koleją rządową przyjętą została w drugiem czytaniu stosownie do wniosków komisji.

Rozstrzygniętem już zostało, że sejm galicyjski nie zostanie zwołanym w kwietniu, lecz w ciągu lata; termin zwołania nie został jeszcze bliżej oznaczony. Izby odroczone do 23. kwietnia.

Dnia 16. bm. komisja edukacyjna Izby poselskiej pospieszyła się z rozstrzygnięciem znanej sprawy „przywrócenia“ we Lwowie czteroklasowej szkoły ludowej z wykładem ruskim. Niemcy, urgowani przez p. Kowalskiego i cały klub stojurski mimo bardzo loicznego, na historycznym przebiegu sprawy opartego wywodu p. Euzeb. Czerkawskiego, zrobili moskalofilom nową przysługę, i uchwalili więcej, niż sam Kowalski w swej projektowanej rezolucji żądał. Komisarz rządowy Herman, wyrażając zapatrywanie ministerstwa „teraźniejszego“, był tego zdania, że obowiązująca w Galicji ustawa o języku wykładowym doznała zmiany przez późniejszą ustawę o prawach zasadniczych, a mianowicie §. 6. ustawy państwowej o szkołach ludowych, upoważniający Radę szkolną i ministerstwo do oznaczania języka szkolnego, nie mógł pozostać bez wpływu na ustawę krajową. Pan Czerkawski broniąc tej ostatniej, utrzymywał, że ustawa krajowa może być zmieniona tylko ustawą krajową. Dep. Beer odpowiedział na to, że „Reichsrecht bricht Landesrecht.“

Uchwalono polecić rządowi, aby się starał na drodze właściwej o utworzenie ruskiej szkoły ludowej we Lwowie i klasy przygotowawczej przy gimnazjum ruskiem. Wniosku Beera o utworzenie osobnego ruskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie nie przyjęto; polecono jednak rządowi uczynić co potrzeba do zaprowadzenia równoległych klas ruskich w szkołach ćwiczeń seminaryjskich, to znaczy: dla urojeń wyrzucać pieniądze na darmo!

Kronika.

Lwów d. 20. marca.

Wybory. Na mocy § 15 ordynacji wyborczej powiatowej rozpisuje namiestnictwo nowe wybory do rad powiatowych w powiatach: Bochnia, Borszczów, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kosów, Kraków, Limanowa, Lisko, Łańcut, Mościska, Nowytarg, Rawa, Ropczyce, Sambor, Skałat, Sokal, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żywiec, i wyznacza dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 19. kwietnia, dla grupy gmin miejskich na 23. kwietnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 25. kwietnia, dla grupy większych posiadłości na 30. kwietnia br. Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych. Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejscowości i godziny, w których wybory odbywać się mają.

(z) **Wykup mesznego.** Od czasu wprowadzenia w życie ustawy z dnia 27. maja 1873 w sprawie wykupu robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskurnego i tym podobnych świadczeń, jako też danin uiszczanych w naturaljach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, a polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach, zgłoszono po koniec grudnia 1876 do wykupna 1627 spraw. Z tych załatwiono do końca 1876 roku ostatecznie 476 spraw, a 37 spraw zostaje w toku rekursu. Oprócz tego wydano prowizorycznych wyroków wykupna w sprawach 10, odstąpiono do drogi sądowej spraw 5, nakoniec w 50 sprawach odstąpiły strony za obopólnem porozumieniem od zgłoszenia. Z końcem więc roku 1876 pozostało do załatwienia 1049 spraw. Jako wynagrodzenie za wykup prawa mesznego i innych wyż przytoczonych danin przyznano do końca roku 1876 uprawnionym kapitał w ogólnej kwocie 317.813 zł. 81 ct.

Zakład kredytowy włościański otworzył dla stowarzyszeń gospodarczych z poręką nieograniczoną kredyt aż do wysokości kwoty 250,000 gld, która ewentualnie będzie podwyższoną. Bliższe szczegóły podajemy w części gospodarczej.

Podróż naokoło ziemi, ostatni wykład prof. dra. Syrskiego odbędzie się dziś we środę dnia 21. b. m. o godzinie 5ej po południu.

(g) **Odczyt** p. Julijana Zacharjewicza, prof. akad. techn., „o architekturze“, zgromadził wczoraj 19go w sali ratuszowej nie tak licznych słuchaczy, jak poprzedzające dwa odczyty „o malarstwie i rzeźbie“, ale za to byli wszyscy, którym prawdziwe poczucie piękna nie jest obce.

Takzwane „towarzystwo“, czyli jak je niektórzy nazywają „arystokracja“, dopuściła się znów nie bardzo pochlebnej niekonsekwencji. Bo gdy na poprzednie dwa odczyty zebrano się prawie demonstracyjnie, tym razem wszystkie miejsca, które „towarzystwo“ zajmowało, świeciły pustką. Nie mówilibyśmy o tem, gdyby nie to, że kolejnie mężowie połączyli się, aby dać obraz popularny tego, o czem jeszcze niestety, nader małe mamy pojęcie. Otóż formy przyzwoitości nakazywały, czy prelegent obraca się w kołach „towarzystwa“ lub nie, czy jest dekorowanym lub nie, jak skoro został zaproszonym do terna, aby „towarzystwo“ na jego odczyt także pospieszyło, chociażby rzeczywiście jeszcze mniej było przygotowane do zrozumienia wykładu, niż dwu poprzednich.

Sympatyczną powierzchownością osobistość jak p. Zacharjewicz, powitano rzęsistemi oklaskami. Wykład cały odznaczał się rzadką zwięzłością i jasnym poglądem na dzieje architektury. Prof. Zacharjewicz przedstawił w jednogodzinnym wykładzie tak treściwie dzieje rozwoju architektury, że gdyby szersze koła tylko tyle sobie przyswoiły, jużbyśmy się właściwiej zapatrywali na budownictwo.

(z) **Towarzystwo budownicze** istniejące od lat wielu w mieście naszem, sprowadziło piękny sztandar dla siebie z Lugdunu, na którym z jednej strony obraz św. Michała, patrona kraju, z drugiej zaś strony obraz św. Józefa, patrona stowarzyszenia. Poświęcenie tej chorągwi solenne z nabożeństwem odbyło się wczoraj jako w dzień św. Józefa o godz. 10. w kościele katedralnym.

(z) **Skład komisji centralnej,** utworzonej w Austrji, a zatwierdzonej przez cesarza, która zająć się ma urzędowym udziałem Austrji w wystawie paryskiej w roku 1878, jest następujący: Protektorem wystawy jest arcyksiążę Karol Ludwik, prezesem komisji minister handlu p. Chlumecki; w liście członków zaś znajdujemy następujące nazwiska z Galicji: Maksymiljan Bodyński, sekretarz i poseł Izby handlowej lwowskiej; hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członek Izby wyższej, właściciel dóbr we Lwowie; Natan Kallir, prezes i poseł Izby handlowej brodzkiej; Jan Matejko, malarz w Krakowie; dr. Ferdynand Weigel, poseł do Rady państwa, sekretarz i deputowany Izby handlowej krakowskiej.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 20go „Faust,“ opera Gounoda w 5 aktach.

Jutro 21go po raz pierwszy: „W Krynicy,“ Wilczyńskiego, po raz pierwszy: „Za Panią Matką idzie pacierz gładko,“ hr. Łączyńskiego i „Kalosze,“ hr. Fredry (syna).

* Autor „Hamana“ trajedji w 5 aktach, bezimiennie w Lipsku wydanej, a dwukrotnie dopiero na tutejszej scenie przedstawionej, jest Wł. Chodźkiewicz, obecnie inspektor kolei żelaznych w Pa... wyjaśnienie to przesłał nam z Drezna p. J. I. Kraszewski.

Stan powietrza. Dziś 20go + 2° R.

(f) **Doniesienia policyjne** (Oszust) Franciszek Rudziński, false Grudziński zwany, rodem z Brzeska, 38 lat liczący, żonaty, uczuwa nieprzezwyciężony pociąg do drugiej połowy rodzaju ludzkiego i z tego powodu był już karany dwuletniem więzieniem — po wyjściu z więzienia w roku 1876 namówił on żonę swą Katarzynę do podróży do Bełza pod pozorem, iż tamże wystarał się o utrzymanie dla obojga. Po włożeniu wszystkich ruchomości na wóz, namówił on żonę, ażeby na niego chwilkę zaczekała i zmykł z nabranemi rzeczami do Bełza, gdzie zawiązał stosunek miłosny z inną niewiastą i przebrał ją w suknie swej żony — niewiasta ta jednakże sprzeniewierzyła się swemu adonisowi i drapnęła. Rudziński udaje obojętnego i odpłaca pięknem za nadobne, zawiązując stosunek miłośny z Zofją Mikołajczyk, przyrzeka ją poślubić i zabiera ją po trzech miesiącach do Lwowa na gody weselne. Tu zajeżdża do gospody Rawskiej i wychodzi razem z Zofją niby to celem wyszukania pomieszkania, a strudzony kilkogodzinnem krążeniem wstępuje do szynkowni na Zarwanicy, gdzie zostawia Zofję, sam zaś wraca do gospody, zabiera jej suknie i inne ruchomości i ofiaruje takowe w prezencie swej żonie Katarzynie, która takowe w dobrej wierze w zamian za zabrane jej poprzednio przyjmuje i w takowe się stroi. Zofia Mikołajczyk, nie świadoma miejscowych stosunków lwowskich, wróciła do Bełza i dopiero dnia 17. bm. przyjechawszy ponownie do Lwowa poznała przypadkowo kochanka Rudzińskiego na ulicy i spowodowała jego przyaresztowanie. Oszust po dłuższem wahaniu złożył szczegółowe zeznanie w biurze inspekcyjnem policji i znalazł się następnie tego samego dnia jeszcze w więzieniu śledczem sądu karnego.

(Kradzieże.) Marja Zachodna, ze Skałatu, ukradłszy w Żółkwi złoty damski garnitur i damskie palto, umknęła do Lwowa w zamiarze dalszej ucieczki. W skutek telegramu burmistrza miasta Żółkwi przyaresztowała policja dnia 17. b. m. Marję Zachodną na dworcu kolei Karola Ludwika, była ona już w posiadaniu biletu jazdy do Sądowej Wiszni i sprzedała tu we Lwowie skradziony damski garnitur za 3 złr. (!) Złodziejkę uwięziono, zarazem odebrała policja garnitur i damskie palto w tymczasowy depozyt.

Policja przyaresztowała 17. b. m. Antoniego K., który 16. b. m. skradł burnus z wozu na placu Solskich Mortkowi L. z Bołszowca. — Na Zniesieniu przyaresztowano 17. b. m. znanego złodzieja Jana Szczepańskiego, uchwytanego in flagranti na kradzieży pięciu worków z woza. — Janowi Koniuszowi, właścicielowi dorożki l. 82, zamieszkałemu p. l. 12 przy ulicy Źródlanej skradziono w nocy z 16. na 17. b. m. z zamkniętego podwórza rzeczonej realności biały płaszcz gutaperkowy, który pozostawił na dorożce. Za poszlakowanym o tę kradzież Jakóbem P. śledzi policja. — Strażnik policyjny Tauletz przyaresztował dnia 17. b. m. Ludwikę Chodorowicz, która w jesieni z. r. będąc zatrudnioną przy murarce w Nawarji skradła tamże Ignacemu Czarnokórskiemu, zamieszkałemu p. l. 3 przy ulicy Szkarpowej we Lwowie surdut, spodnie, kamizelkę, fartuch, pół beczki i worek z naczyniem murarskiem.— Marja Mazur, stróżowa p. l. 4 przy ulicy Młynarskiej. przyjęła 16. b. m. na nocleg Parankę N. wzrostu słusznego, blondynę, dobrze zbudowaną, która skradła jej czarną chustkę zimową, popielatą chustkę, trzewiki i wełnianą spodnicę i z rzeczami temi zbiegła. — Dnia 18. b. m. skradziono z otwartego pomieszkania Lejby Fuchsa p. l. 20 przy ulicy Szpitalnej białą perkalową spodnicę. — Szymon Mandl, kelner szynkowni p. l. 12 przy ulicy Bożniczej przyjął u siebie z 17. na 18. b. m. włóczęgę Pinkasa Weber z Podola, który mu skradł ze spodeń na krześle leżących kwotę 5 złr. 30 ct. i umknął. Policja przyaresztowała Pinkasa Webera 18. b. m.

Dyrekcja policji skazała 17. b. m. Karola Englisza za nieprzyzwoite zachowanie się w kancelarji zarządu głównego szpitalu na 48-godzinny obostrzony areszt.

(Za dręczenie koni) ukarała dyrekcja policji rolnika Wasyla Nycza grzywną 2 złr., a Mendla R. grzywną 3 złr.

(Wyrodna matka) Wczoraj 19. b. m. o godzinie 3ej po południu znalazł Chaskel Morecki, kuśnierz zamieszkały p. l. 505²/₄ w wychodkach realności p. l. 11 przy ulicy Sobieskiego dziecko pięć tygodni liczące jeszcze przy życiu. Umieszczono dziecko w głównym szpitalu i wdrożono śledztwo za matką.

Kraków 19. marca. Inspektor szkół dr. St. Olszewski przybywszy temi dniami do Krakowa na inspekcję szkół, zachorował na tyfus, lecz mimo groźnego przebiegu choroby, przesilenie jej już nastąpiło.

P. Władysław Tatarczuch, Krakowianin, otrzymał onegdaj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dr. Jan Oszacki w [illegible], wielkiej używający wziętości jako lekarz, a wielkiego też szacunku jako prawy człowiek, porażony został w zeszłym tygodniu, ponowny zaś atak choroby pogorszył wczoraj stan jego, i dziś dr. Oszacki umarł, licząc lat 49.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły obrazy: Kazimierza Alchimowicza: „Dzieci bawiące się na łące“ i „Zabytki książąt Arragońskich nad granicą hiszpańską“; hr. Stanisława Szembeka: Portret mężczyzny; Leona Wyczółkowskiego: Studjum akademickie i portret mężczyzny.

Złoczów 18. marca. Nieznajomy mi korespondent słuszne, jakkolwiek ostre, zrobił uwagi względem ubikacji szkoły dziewcząt. Zarzuty poczynione kierownikowi, albo raczej kierującej, na pozór mogłyby być równie słuszne; zmieniłby szanowny korespondent jednak zdanie co do winy dyrektorki, gdyby chciał się potrudzić w swoich wycieczkach trochę dalej po za jeziora, mianowicie do sal szkolnych. Zobaczyłby, iż w jednej sali nie ma stołu szkolnego, w dwóch klasach nie ma krzeseł szkolnych dla nauczycielek. Jeszcze w innej sali spostrzegłby szan. kor. brak wieszadeł, niedostatek ławek dla masy dziatwy uczęszczającej do tej szkoły, brak gradusów, w skutek czego nauczycielki niższego nieco wzrostu w pozycji siedzącej fizycznie nie górują nad swemi elewkami. Gdyby się chciał jeszcze dalej nieco potrudzić, zoczyłby w mieszkaniu kierującej na stolikach, komodach, na półkach, na podłodze nawet, stosy aktów i przyrządów szkolnych, napiętrzonych tam dla braku szaf kancelaryjnych lub szkolnych! Rozpatrzywszy się w księgach czynności, zoczyłby od r. 1875 do dnia 7. marca r. b. zaprotokołowanych 17 podań do odnośnych władz, napisanych rozpaczliwym, częstokroć płaczliwym prawie tonem z prośbą o stół, o krzesła, o inne koniecznie potrzebne sprzęty; nareszcie o wyczyszczenie ubocznych miejsc (kloas) tak niefortunnie umieszczonych, że śniegi i lody nieraz dochodzą do 1go piętra. Do zanieczyszczenia przyczyniają się sługi, ćwierciami popioły, śmiecie i inne niechlujstwa do rynsztoku narzucając. Należy jeszcze wspomnieć, że to dom przechodni, gdzie z całego prawie miasta przyczyniają się do zanieczyszczenia budynku całego. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że szkoła dziewcząt w Złoczowie rzeczywiście przy każdej niemal sposobności po macoszemu traktowaną bywa, o czem świadczyć mogą fakta niezliczone, jednakowoż nie tutaj może miejsce do wyliczenia takowych, gdyż zamierzyłem tylko odpowiedzieć na zarzuty poczynione dyrektorce szkoły we wspomnianej korespondencji.

Paryż 17. marca. (Drobiazgi paryskie.) Dzienniki bonapartystowskie ogłaszają, że ponieważ syn Napoleona III. ukończył właśnie rok 21 i tem samem według prawa francuskiego został pełnoletnim, przeto odtąd staje się widomą głową swego stronnictwa, które każdy jego rozkaz ślepo spełniać powinno.

Po śmierci poety Autrana, jeden fotel został znowu opróżniony w akademji francuskiej. Zdaje się, że na nim zasiądzie p. Wiktor Sardou. Jak dotąd najwięcej szans za nim przemawia.

Dziś przedstawiają po raz pierwszy w teatrze Cluny dramat w 5 aktach a 20 obrazach p. t: *Tragedies de Paris.* Autorami są panowie X. de Montépin i Saint Agnan Choler.

Przedwczoraj, o godzinie 7ej wieczór, sąd przysięgłych skazał na śmierć Billoira, który zamordował kobietę i pociął ją na kawałki. Sprawa jego była bardzo głośną i zajmowała całą Francję. Wieść niesie, że sędziowie przysięgli, biorąc w rachubę dobrą konduitę obżałowanego w latach dawniejszych, mianowicie gdy tenże w wojsku służył, podpisali protokół, domagający się od prezydenta zmiany kary.

Dnia 15. b. m. odbył się formalny pojedynek za kulisami w wielkiej operze. Przedstawiano „Fausta.“ Chórzysta Mayer, będąc jak to mówią pod dobrą datą, nie chciał usłuchać swego przełożonego i dobywszy szpady, którą miał przy boku, rzucił się na niego. Napadnięty, który był w kostjumie, uczynił to samo i po kilku sekundach Meyer dostał pchnięcie w ramię. Okazuje się z tego, że noszenie broni na scenie, bez której zresztą obejść się nie można, nie jest zawsze rzeczą bezpieczną.

Prawdziwego Paryżanina dobry humor nigdy nie opuszcza. Dyrektor opery, p. Kalanzier, miał wypadek na placu Vendome; konie uniosły powóz, który uderzywszy o piedestał kolumny literalnie się roztrzaskał. Gdy p. H. podniósł się z ziemi, na szczęście tylko lekko potłuczony, spojrzał na kolumnę i rzekł: — Jakie szczęście, żem kolumny nie wywrócił! Byłbym zapłacił 300.000 franków.

Wyścigi konne w Galicji w 1877 r. Tor lwowski. Piątek dnia 29. czerwca. Bieg I. Nagroda Towarzystwa 400 zł. w. a. 3letnie ogiery i klacze urodzone w Galicji, W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, lub sprowadzone tamże przed końcem roku następującego po roku urodzenia. Meta 1600 metr. (1 m. ang. Waga: 57¹/₂ kilogr. klacze 1¹/₂ kilogr. mniej. Konie pół krwi 2¹/₂ kil. mniej. Koń, który wygrał 1000 zł. do 2000 zł. 1¹/₂ kil., jeśli wygrał 2000 zł. do 3000 zł. 3 kilogr., jeśli 3000 zł. lub wyżej 4¹/₂ kilogr. więcej; jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 60 zł., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować do dnia 15. maja 1877 r.

Bieg II. Nagroda dam. Konie wszystkich krajów będące własnością członków Towarzystwa. Panowie jeżdżą w kolorach. Meta 1600 metr. (1 m. ang.). Waga: 3letnie 60 kilogr., 4letnie 67¹/₂ kil., 5letnie i starsze 70 kilogr. Klacze 1¹/₂ kil mniej. Wkładka 25 zł. bez wycofania. Mianować do dnia 15. maja 1877 r. Drugi koń ratuje wkładkę.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 3000 zł. w. a. 3letnie i starsze ogiery i klacze w monarchji austrjacko-węgierskiej urodzone lub w roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta: 4000 metr. (2¹/₂ m. ang.). Waga: 3letnie 55¹/₂ kilogr., 4letnie 65 kil., 5letnie i starsze 68¹/₂ kilogr. Klacze 1¹/₂ kilogr. mniej. Konie czystej krwi orjentalnej 6 kilogr. Konie pochodzenia orjentalnego i pół krwi 8¹/₂ kilogr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 3000 zł. do 5000 zł. włącznie 2¹/₂ kilogr. jeśli wygrał dwa takie biegi, lub w jednym biegu 5000 zł. lub więcej, 4 kilogr. więcej, jednak za wygrane koń tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 150 zł., wycofanie traci połowę. Deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie, wynosi tylko 50 zł. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Mianować do dnia 1. kwietnia 1877 r.

(C. d. n.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 19. bm. Edykta. Sąd delegowany miejski w Krakowie uznał Minę z Bertramów Baumingerową za marnotrawną. Kuratorem Józef Bauminger. — Konkurs. Posada kancelisty przy sądzie powiatowym w Uścieczku w XI. klasie rangi, ze systemizowanemi należytościami. Podania należy wnosić do 15. kwietnia 1877 do prezydjum sądu obwodowego w Tarnopolu. — Licyt[illegible] ¹/₆ dóbr Rajskie, Sakowczyk, Jaworce i Kobylsko z [illegible]ległościami (powiat Przemyśl). 19. kwietnia. Wadjum [illegible]000 złr. — Połowa realności w Białej (według księgi głównej Tom VI. pag. 63 nr. 1. haer. do Andrzeja Heindricha należąca). Cena wywołania 906 złr. 86 ct. — Realność w Biskupicach Radłowskich (powiat Radłów). Cena wywołania 100 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Konkurs dramatyczny.

Kraków 19. marca.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego. Obecnymi byli pp.: Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Sokołowski, Siemieński, Szukiewicz, Tomkowicz. Przeczytano wspólnie komedję prozą w czterech aktach: „Spadkobiercy“. Poczem przystąpiono do głosowania. Jak wiadomo, zaleconych do wspólnego czytania było sześć komedyj: „Piękne słówka“, „Bratnie dusze“, „Pan Damazy“, „Z duchem czasu“, „Dewotki“, „Spadkobiercy“. Te zatem tylko sztuki ubiegać się mogły w głosowaniu o nagrodę lub o zalecenie do grania. Nagród było dwie: jedna w ilości 600 zł. dla najlepszej komedji; druga w ilości 300 zł. dla najlepszej sztuki ludowej. Że zaś nie zalecono do wspólnego czytania żadnej sztuki ludowej, głosowano więc tylko nad nagrodą 600 zł. Jednegłośnie przyznano ją komedji w czterech aktach prozą: „Pan Damazy“, a po odpieczętowaniu dołączonej koperty okazało się, iż autorem jej jest p. Józef Bliziński, autor „Przezornej Mamy“. Przystąpiono następnie do głosowania nad zaleceniem do grania. Komedja w czterech aktach prozą „Spadkobiercy“ otrzymała cztery głosy, lecz między temi jeden z zastrzeżeniem, aby autor ją przerobił. Komedja w czterech aktach prozą: „Z duchem czasu“ otrzymała trzy głosy, lecz między temi dwa z zastrzeżeniem, aby autor ją przerobił. Komedja w czterech aktach prozą „Piękne słówka“ otrzymała jeden głos. Żadna zatem komedja nie otrzymała potrzebnej liczby głosów, aby być zaleconą do grania, a jednogłośnie otrzymała nagrodę 600 zł. komedja w czterech aktach prozą p. Józefa Blizińskiego: „Pan Damazy“. Sprawozdanie z czynności komisji ogłoszonem zostanie. Pozostałe z tegorocznego konkursu 300 zł., użyte zostaną w przyszłym konkursie dramatycznym krakowskim.

Kronika sądowa.

La bourse ou la vie.

(nt) Szczegółów bliższych o rozprawie odbytej wczoraj przed sądem przysięgłych dla braku miejsca podać nie możemy.

Jakób Bilecki, 24-letni posługacz rzeźnicki, sprawca rabunku, dokonanego na 84-letniej staruszce pani Kussek, przyznał się do winy, podając na usprawiedliwienie swoje tę okoliczność, że był podczas dokonania rabunku pijanym, czego jednak przesłuchani świadkowie nie potwierdzili.

Sędziowie przysięgli potwierdzili postawione im pytanie 11stu głosami, a trybunał zasądził Bileckiego na podstawie tego werdyktu za zbrodnię rabunku na 10 lat ciężkiego więzienia.

Numer Dziennika za sprawozdanie o socialistach przed trybunałem lwowskim c. k. prokuratorya skonfiskowała.

Powstanie i rozwój kolei żelaznej.

Z wykładu bar. R. Gostkowskiego
prywatnego docenta lwowskiej akademii technicznej.

(Ciąg dalszy.)

Towarzystwo kolei Karola Kudwika bierze się energicznie do dzieła, i już na dniu 5. listopada 1871 r. usłyszeliśmy we Lwowie gwizd lokomotywy.

Towarzystwo to miało także koncesję na budowę linii Lwów-Czerniowce i dalsze jej przedłużenie ku Mołdawie, lecz pozbyło się tej koncesji na rzecz innego towarzystwa, które się z onego wyłoniło, i do dzisiaj istnieje pod firmą: „Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskie."

1. września 1866 r. nastąpiło otwarcie linii Lwów-Czerniowce, którą z powodu niezwykle lichej ceny ówczesnego robotnika bardzo tanio wybudowano; 28. października 1879 przedłużono ją do Rumunji.

Towarzystwo kolei Karola Ludwika rozprzestrzeniało się natomiast ku wschodowi, ciążąc ku Rossji, a na dniu 12. lipca 1869 otwarto linję Lwów-Złoczów Krasne-Brody, zaś 4. października 1871 przedłużenie do Podwołoczysk.

Nowe Towarzystwo „pierwszej węgiersko-galicyjs. kolei" otworzyło przestrzeń Przemyśl-Chyrów 8. maja 1872 r., a ostatniego grudnia tego samego roku towarzystwo kolei Dniestrzańskiej otwiera linję Chyrow-Sambor-Stryj.

Towarzystwo nareszcie kolei Arcyksięcia Albrechta, mające koncesję na kolei ze Lwowa przez Stryj do Beskidu i ze Stryja do Stanisławowa otworzyło ruch na przestrzeni Lwów-Stryj 16. października 1873 r. i Stryj-Stanisławów 1. stycznia 1875 r.; wybudowanie zaś linii do Beskidu pozostało dotychczas projektem, którego wykonanie jest zagadnieniem przyszłości.

Jak ongiś — w roku 1841, tak też i obecnie, to jest w r. 1873 postanowił rząd dalsze wybudowanie sieci kolejowych na koszt państwa, a wynikiem postanowienia tego jest u nas zakupno kolei Dniestrzańskiej, jako też kolej Tarnowsko Leluchowska, której przestrzeń długości 147 kilometrów, rząd sam wybudował i oddał pod zarząd Towarzystwa kolei Przemysko-Łupkowskiej; otwarcie jej nastąpiło 18. sierpnia w roku 1876.

Z wymienionych tu kolei galicyjskich największą liczbę, bo 595 kilometrów długości przedstawia kolej Karola Ludwika, po niej następują:

Kolej Arcyksięcia Albrechta 183 kilom.
„ Lwowsko-Czern.-Jasska 122 „
„ Przemysko-Łupkowska 147 „
„ Tarnów-Leluchow 147 „
„ Dniestrzańska 112 „
„ Północna (Ferdynanda) 92 „

w liczbach zaokrąglonych, a zstem razem 1400 kilometrów.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że liczba ta jest szczytem możebnego w tym względzie wyposażenia Galicji, lecz statystyka, obliczająca ilość kilometrów kolei żelaznej w stosunku do ilości mil kwadratowych każdego kraju Austrji przekonywa nas, że zajmujemy pod tym względem miejsce ostatnie.

I tak posiadają Czechy na 1 milę kwadratową $4{\cdot}_{0}$ kilom. kolei żelaznej, Niższa Austrja $3{\cdot}_{6}$, Szlązk $2{\cdot}_{8}$, Górna Austrja $2{\cdot}_{7}$. Morawa $2{\cdot}_{4}$, Styrja $2{\cdot}_{3}$, Wybrzeże $2{\cdot}_{0}$, Karyntja $1{\cdot}_{8}$, Voralberg $1{\cdot}_{6}$, Salcburg $1{\cdot}_{5}$, Kraina $1{\cdot}_{4}$, Galicja zaś tylko na 1 milę kwadr. $1{\cdot}_{2}$ kilom. kolei żelaznej.

III.

W dziejach rozwoju kolei austrjackich, widzieliśmy i omawialiśmy cztery główne działy, odznaczające się właściwemi sobie cechami, i tak:

a) budowa kolei przez przedsiębiorstwa prywatne aż do roku 1841;

b) rząd bierze ster budowy i zarządu w własne ręce i wypuszcza go z rąk dopiero po wybudowaniu kolei przez Semering w r. 1854;

c) od roku 1854 do 1873 staje się kolej bardzo ważną gałęzią spekulacji prywatnej.

d) tu następuje zupełnie nowe stadjum, — furjonowanie pomniejszych kolei i częściowa budowa przez państwo; przyczyną tej rdzennej zmiany stał się smutnej pamięci krach finansowy 1873 roku.

Rozwój kolejowy olbrzymim postępował krokiem w przeciągu ostatnich lat czterdziestu. Sieć kolei pokryła świat cały, nie mijając gór Szkocji, śniegów Syberji, skał wybrzeża włoskiego i stepów Ameryki, gdzie przekroczyła dział wód i połączyła Atlantyk z cichym Oceanem.

Każdy prawie zakątek Europy poprzeżynany już dzisiaj kolejami żelaznemi, a następujące zestawienie wykazuje nam dokładnie otwarcie pierwszych kolei w 17tu państwach, względnie krajach europejskich:

W Anglji kolej z Liverpool do Manchester 15. września 1830. W Belgji z Brukseli do Melinnes 3. maja 1835. W Niemczech z Norymbergji do Fürth 7. grudnia 1835. We Francji z Paryża do St. Germain 26. sierpnia 1837. W Austrji z Floridsdorf do Wagram 23. listopada 1837. W Rossji z Petersburga do Carskiego sioła 4. kwietnia 1838. W Hollandji z Amsterdamu do Harlem w wrześniu 1839. We Włoszech z Neapolu do Portici 3. października 1839. W Szwajcarji z Basel do St. Louis 15. czerwca 44. W Polsce z Warszawy do Grodziska 3. czerwca 1845. W Hiszpanji z Barcelony do Mataro 28. października 1848. W Szwecji z Christianeham do Sioeaendan w roku 1851. W Norwegji z Christianji do Strömen 1. lipca 1853. W Portugalji z Lizbony do Corregado w roku 1854 W Turcji z Kustendżie do Czarnowody 4. października 1860. W Grecji z Aten do Pireus (przystań) 18. lutego 1869. W Rumunji z Giurgewo do Bukaresztu 31. października. (D. n.) *J. J.*

P. Roman Gostkowski nadsyła nam pismo następujące: W numerze 64 „Dziennika Polskiego" z dnia 20. marca b. r. znachodzę wyciąg z wykładów moich o ruchu kolejowym, który sprostowania wymaga. Sprawozdawca p. J. J. nadaje wykładowi memu cechę trywialnej pogadanki, wspomina o Adamie w rajn, o kufelku piwa, karkołomnej jeździe, hołdzie odwadze należnym, o rogatywkach, których rogi kolą, gemütblichen Wienern, einsteigen meine Herren, uczciwcach starej daty itp., słowem o rozmaitych rzeczach, o których wcale nie wspominałem, a których przytoczenie w wykładzie akademickim byłoby zupełnie niewłaściwe. Oprócz trywialności, zawiera sprawozdanie także szereg niedokładności i cytaty, o których wcale wzmianki nie było, tak n. p. podaje p. J. J., że Austrja posiadała w drugiej połowie wieku 18-go koleje konne, wspomina o panach Gurney, Boydell, o parlamencie angielskim z roku 1831, o podziale Polski itp., o których rzeczach nie mówiłem. Upraszam przeto szanowną Redakcję „Dziennika Polskiego" o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Zakład kredytowy włościański otworzył dla stowarzyszeń gospodarczych z poręką nieograniczoną kredyt aż do wysokości złr. 250.000, którym każde stowarzyszenie może w granicach swego znowu kredytu maksymalnego dysponować w następujących trzech formach:

1) W rachuku bieżącym z kredytem rocznym, ewentualnie przedłużalnym, zatem bez terminów stałych, za prostemi przekazami zarządu i z prawem dowolnego i każdoczesnego zwracania sum przez 100 podzielonych — po 10 proc.;

2) na weksle zarządu, firmą stowarzyszenia opatrzone, ze stałym terminem, najdalej czteromiesięcznym — po 9 proc.

W pierwszym wypadku jednak musiałby zakład kredytowy włościański dążyć do tego, by zawsze z końcem czerwca, a szczególnie z końcem grudnia zrealizować część funduszów, potrzebnych ewentualnie do wypłaty kuponów i listów wylosowanych. To też tak ze względu na tę okoliczność, jak i na to, że fundusz 200.000 złr. w. a. mógłby być niedostatecznym dla wszystkich stowarzyszeń naraz; niemniej zresztą także w poczuciu, iż stowarzyszeniom potrzeba tańszego kredytu, niż go są w stanie dostarczyć banki nasze, zakład kredytowy włościański podejmuje się:

3) aż do wysokości wymierzonego i wekslem osobistym pokrytego kredytu maksymalnego, i w łącznej sumie 50.000 zł. w. a. dawać swoje giro na trzechmiesięcznych wekslach stowarzyszeń zamiejscowych, przeznaczonych dla banku narodowego, a to za prowizją 2 proc. rocznie, czyli ½ proc. kwartalnie.

Cała ta dotacja w kwocie 250.000 złr. będzie potem podwyższoną w miarę rozwoju niniejszego interesu, zarówno jak w miarę dokładnego dopełnienia przyjętych przez stowarzyszenia zobowiązań.

Ostatnie wiadomości.

Giełda już wczoraj eskontowała nadzieję utrzymania pokoju, którą przywiązuje do protokołu londyńskiego. Złoto spadło o kilkanaście centów. Ale nadzieje te nie znajdują potwierdzenia we faktycznym stanie rzeczy. Zapowiedź *Norda*, organu moskiewskiego, wychodzącego w Brukseli, że protokół ten nie będzie zawierał żadnej stypulacji o rozzbrojeniu Moskwy, oblała zimną wodą fatalistów pokojowych. Rzeczywiście nic nie wskazuje, aby Moskwa przystąpić zamierzała do rozzbrojenia.

Z Londynu telegrafują prywatnie do *N. fr. Presse* dnia 18. marca: „Wiadomość podana przez *Times*, że Ignatjew wyjeżdża pojutrze, nie jest prawdziwa. Jenerał będzie jeszcze na objedzie u królowej i lorda Beaconsfield, i dla tego przed czwartkiem nie opuści Londynu. Widoki pokojowe ciągle się utrzymują".

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Stambuł 19. marca. Sułtan zagaił dziś parlament mową tronową, którą odczytał pierwszy sekretarz jego w obecności ministrów, tudzież innych dygnitarzy cywilnych, wojskowych i duchownych, senatorów, deputowanych, i reprezentantów mocarstw obcych z wyjątkiem niemieckiego i moskiewskiego, którzy byli przysłali tylko swoich drogomanów (tj. tłumaczy.) Jutro instalacja deputowanych. Izba poselska rozpocznie swe prace bezpośrednio potem. W gronie 30 mianowanych senatorów znajduje się 7 niemahomedan.

Stambuł 19. marca. Mowa tronowa, odczytana przy otwarciu parlamentu tureckiego nadmienia na wstępie, że państwo ottomańskie dawną wielkość swoją zawdzięczało rządom sprawiedliwym, powadze prawa i dobrej administracji. Zaniechanie tych mądrych przepisów stało się powoli przyczyną osłabienia państwa. Dopiero za rządów sułtana Mahmuda zaczęto zaprowadzać reformy.

Po wojnie krymskiej kraj byłby wstąpił w nową erę postępu i dobrobytu, gdyby nie intrygi i karygodne poduszczenia, które paraliżowały wszelkie wysiłki rządu. Rząd był w skutek tego zmuszony utrzymywać liczną armję. Po wybuchu powstania w Hercegowinie przedsięwzięta redukcja procentów od długu państwa przyniosła ciężką szkodę kredytowi państwa. Sułtan wskazuje tedy na promulgowaną konstytucję i wylicza najważniejsze projekta, które będą parlamentowi przedłożone. W liczbie takowych znajduje się regulacja finansów i zagwarantowanie wypełnienia zobowiązań, wobec zagranicznych wierzycieli. Dalej wyraża sułtan nadzieję pomyślnego rezultatu rokowań z Czarnogorą, poczem wojsko będzie rozpuszczone do domów. Mowa tronowa kończy się tem: Jeżeli na propozycję Anglji zebrana w Stambule konferencja nie doprowadziła do żadnego ostatecznego rezultatu, to mimo to okazało się, że Turcja z góry już wprowadza w życie życzenia mocarstw, o ile one dadzą się pogodzić z przepisami traktatów międzynarodowych i z koniecznością sytuacji przed konferencją i po niej. Nieustanne dowody umiarkowania i szczerości rządu przyczynią się do tego, że węzły przyjaźni i sympatji z mocarstwami europejskiemi staną się ściślejszemi.

Paryż 20. marca. Pierwszy adjutant przyboczny prezydenta Mac-Mahona jenerał D'Absac wyjechał do Berlina, aby cesarzowi Wilhelmowi z powodu 80. urodzin złożyć gratulacje.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 19. marca. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 19. marca. Pszenica (75 kilogr.) 12·75 na wiosnę 00·00. Berlin 19. marca. Pszenica na kwiecień-maj 218·50. Żyto loco 162·—. okowita 52·50. Szczecin 19. marca. Pszenica na kw.-maj 214·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 000·00.

Wiedeń d. 20. marca, 10 godz. 48 min.

Akcje kredytowe	157·40	Akcje kolei Kar. L.	214·50
„ Anglo-Austr.	75·50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·64

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 19. marca, 2 godz. 26 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	189·75	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	74·75	1864 Losy	133·—
„ Unionsbank	58·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	214·—	Verkersbank	80·50
„ „ Północn.	180·75	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	80·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödzk.	99·—	Staatsbahn	226·50
„ „ Elżbiety	153·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	117·—	Bankverein	59·—
„ „ Węg. P.	96·50	Węgierskie Losy	74·25
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	59·55
Wiener Baugesellsch.	—	Rossyjskie Banknoty	1·82

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, d. 19. marca.

J. dług pań. w bank.	64·80	Londyn	120·90
„ „ „ „ srebr.	68·75	Srebro	109·20
Renta w złocie	77·35	20-frankówka	9·66
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. mc.	5·70
Akcje banku narod.	829·—	100 Reichsmark	59·55
Akcje banku kredyt.	156·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	252·75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	261·—	Kolei Rumuńskiej	13·50
Lombardy	135·50	Austrjackie banknoty	167·55
Galicyjskie	89·90	Usposób.:	—

Paryż, 3% renty 74·25; Lombardy 176·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 20. marca.
Hotel Krakowski A. Lewicki z Buczacza, A. Romański z Łuki, H. Chołoniewski z Kawska.

Lwów, z Izby handlowej Dnia 19 marca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	214 50	212 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	117 50	115 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 10	214 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	215 —	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 60	83 80
„ „ 4 „ „	78 —	77 —
„ „ 5 „ „	84 60	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	88 60	87 70
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	92 50	91 —
Ogólne rolne kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 —	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	—
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 75	84 75
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ Stanisławowa	21 50	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 65
„ cesarski	5 80	5 70
20 frankówka	9 72	9 60
Pół imperjał rossyjski	10 05	9 75
Rubel rossyjski srebrny	1 81	1 70
„ „ papierowy	1 58	1 51
100 marek niemieckich	60 25	59 25
Srebro za 100 złr.	112 —	110 —
Wiedeń, 17. marca.		
5% wiedeń. dług państ. bank.	64 40	64 [illegible]
„ „ srebr.	68 75	68 50
Renta w złocie za 100 pap.	78 25	78 45
Oblig. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ węgierskie	75 —	74 25
„ „ galicyjskie	86 —	85 —
„ „ bukowińsk.	88 —	88 —
„ „ siedmiogr.	71 75	71 25
„ węg.-poł. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 50	96 45
„ Galicyjskie	77 —	76 50
„ [illegible]	85 —	84 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 75	141 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	287 —	286
„ „ „ 1854	106 25	105 75
„ „ „ 1860	110 25	109 75
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 50	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	182 50	182 —
„ prem. pożycz. węgier.	72 50	72 2[illegible]
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 50	164 20
„ Żegl. par. na Dunaju	84 —	98 50
„ księcia Salm	88 —	87 25
„ „ Palfy	28 75	28 25
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	— —	25 —
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgrätz	24 75	24 25
„ hr. Waldstein	23	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	18 50
„ Rudolfa	14	15 50
„ tureckie 400 franków	17 75	17 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	826	824
Zakładu kredytowego	163 —	162 80
Żeglugi par. na Dunaju	359	357
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1805
„ rządowej fr. a.	228 50	227 50
„ zachod. a. Elżbiety	183 50	133 —
„ Południowej	8[illegible] 75	80 2[illegible]
„ Galicyjskiej	213 2[illegible]	212 [illegible]5
„ Czerniowieckiej	217 —	116 50
„ Albrechta	— —	—
„ węg. północ.-wsch.	94 —	93 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	108 50
„ Alföld. Fiumańskiej	98 —	97 —
„ Koszycko-Bogumił.	85 —	84 50
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	82 —
„ [illegible]ańskiej	168 —	162 —
„ zachod. węgierskiej	— —	—
„ austr.-północ.-zach.	114 —	113 50
„ Franciszka Józefa	121 —	120 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 25	73 75
Zakładu kredyt. węgier.	134 50	134 30
Banku franko-austrjac.	9 50	9 50
„ franko węgiersk.	— —	—
„ galicyj. dla han. i prz. w Krakowie		
Banku kred. gal.		
„ galicyjsk. hipot.		
„ dla obrotu ogól.	8[illegible] 25	79 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej		
„ Koszycko-Bogu.	87 10	86 60
„ państw. St. 500 fr.	1[illegible]3 50	[illegible]2 50
„ Emisja z r. 1867	144 —	144 —
„ połudn. St. 500 fr.	[illegible]15 50	[illegible]5 25
„ Bony 1875-76 6%		
„ p. o. F. 100 zł. mk.	101	100 80
„ „ 100 zł. w. a.	96	[illegible]5 50
„ „ w srb. 5%	106 25	106
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	96 —	95 50
„ 5% w srebrze	92 50	91 50
„ g. K. L. 300 z. w. a. w sreb. 5% za 100	[illegible]2 25	[illegible] 75
„ Emisja II	[illegible] 80	[illegible]
„ Lw.-Cz. à 300 z. (w sr. 5%, za 100)	78 25	[illegible]7 4[illegible]
„ Emisja z r. 1867	[illegible] 25	6 7[illegible]
„ Siedm. 200 zł. w. a.	60 75	60 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z.	[illegible]6 —	[illegible]5 80
Austr. Lloyd 100 zł. mk.		
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	90	89
Waluty.		
Cesarskie korony	5 86	5 75
„ dukat na wagę	5 86	5 75
20 frankówka	9 76	9 75
Suwerny angielskie	12 38	12 25
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	111 30
Srebro kupony	— —	— —
S. pap. Niem. za 100 m.	60 15	60 —
Rubel pap.	1 [illegible]	1 52

Hafty berlińskie na kanwie, Peneloppe, Jenny i na suknie robotą aplikacji zaczęte, skończone i mandurowane, jakoto: ornaty, stuły, dywany, poduszki lambrequen, dzwonkociągi, kosze ścienne, torby myśliwskie, bordury do foteli i dywanów, pasy do strzelb, czapki, pantofle, szelki, podstawki pod lampy, pularesy, sakiewki, znaczki do książek, mapy, widoki i t. p.

Ramy rzeźbione, wiszadła i postumenciki, naręczniki na suknie, na klucze, pod zegarki, na gazety, książki i papiery, kasetki na rękawiczki, tytoń i cygara, stoleczki pod nogi i do zdejmowania obuwia; kanwę, włóczkę berlińską, pelę, filozelę, sznelki, kordonki, kora liki prawdziwe, paciorki metalowe i kryształowe, złoto i srebro do haftu, centki do naszywania, oraz szutaś złoty, srebrny i inny.

Wzory do robót friwolitowych zaczęte i skończone wraz z wszelkiemi dodatkami, mianowicie: migniardis, point-laces, laces-brait w kolorze białym i czarnym, ecru, creme, chamois i trapp; nici maltese, fil d'Alsace i płótno gumowane do podkładania; łudki, szydełka i igliczki do robienia siatek.

Dodatki do kwiatów, liście, śreki, owoce, bibułki, batysty, farby w proszku i płynie, proszek kryształowy i brylantowy mrozem zwany, łyczko, mech, kauczuk, trawkę, bawełnę zieloną, drucik biały, żółty, zielony i naturalny, szczypczyki, pałeczki i maszynki do odciskania kwiatów **po cenach najniższych**

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej. 3363 9—0 **KAMILA STRZYŻOWSKIEGO**

Apteka pod „Węgierską Koroną"
J. PIEPESA
we Lwowie.
SŁYNNY
ELIXIR STRASSKIEGO
wyborny ten płyn wzmacnia działa, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w oka mgnieniu najsilniejszy ból zębów.
Cena flakonika **50** cnt.
Zamówienia na prowincyę uskuteczenia się bezzwłocznie. 3529 14-0
Odsprzedającym znaczny rabat.

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 2453 8 0

Po zniżonych cenach
HERBATA karawanowa
w oryginal. paczkach
z Moskwy firmy Popowych
za funt złr. dawn. 3·20, 3·50, 4·—, 4·40, teraz 3·08, 3·28, 3·60, 4·—, 5·—, 6·—, 8·—, 10·—, 4·60, 5·40, 7·20, 9·—, poleca
A. POPŁAWSKI
3695 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 4—0

Porfir Sztymowicz,
ulica Ślusarska l. 7, Chorążczyzna, poszukuje umieszczenia jako **cieśla główny** lub **stelmach.** 3779 2—2

Wszystkie
CZASOPISMA
są zawsze do nabycia u
kolportera w Stanisławowie,
który się poleca łaskawym względom
3393 16 0 **Paternowski.**

Józef Machnicki i Spł.

polecają po najtańszych cenach różnego rodzaju, doskonale konstruowane
Maszyny gospodarskie,
przemysłowe i do domowego użytku.
Na opłacone listowne zapytania adresowane do szanownej administracji „Dziennika Polskiego" odpowiadamy franco, jako też udzielamy najchętniej wszelkich informacyj co do urządzenia **fabryk, młynów** itd. itd. 3796 1—2

Na sprzedaż
Realność
pod l. 74¹/₄ — 4 droga Wulecka
3544 **we LWOWIE,** 7—10
z murowanym dworkiem i oficynami piętrowemi, zawierającemi 30 pokojów i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny, przestronny mierzący, z oranżerją i obszerną lodownią murowaną. **Bliższa wiadomość u adwokata Teobalda Semlińskiego.**

Na sprzedaż realność
w Stryju,
przy ulicy Pańskiej, pod l. 26, w pobliżu dworca kolejowego. Dom mieszkalny o 7 pokojach, kuchni, piwnicy i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Koło domu obszerny ogród warzywny, sad ze szlachetnemi drzewami owocowemi i plac pod budynek frontowy. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Dziennika Polskiego". Adresować należy pod literą **K. Z. 26.** 3511 15—0

MAGAZYN
HENRYKA MÜLLERA
róg ulicy Halickiej l. 6,
poleca:
Największy wybór GUZIKÓW do ubierania sukien, paletotów i princesek, wyroby z rogu, drzewa, szydlkretu, perłowej macicy i jedwabne Tuzin od cnt. 10, 15, 20, 30, 40, 60, 70, złr. 1 do 3 złr.
Największy wybór GUZIKÓW liberyjnych gładkich i z koroną. Tuzin duże po złr. 1, 1·20, 1·50, 2 do 2·50. Małe połowę. Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej natychmiast odwrotną pocztą. 3694 5—6

Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.
Pâte Codéine Tolu Zed
Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko rozdrażnienie piersi, *zapalenie kanałów oddechowych, kokluszu, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*
FLAKON 2 FR. 1 PÓŁ. PUDEŁKO 1 FR. 1 PÓŁ.
w Paryżu, rue Drouot, 22.
We Lwowie, w aptece P. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, wsklad. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

Oświadczam
tak we własnem jak i mej siostry Konstancji z Gniazdowskich Wysockiej imieniu, żeśmy żadnych weksli nie wystawiały i gdyby takowe przez kogokolwiek w obieg puszczone były, tychże płacić nie będziemy. 3783 3—3
Lwów, 15. marca 1877 r.
Justyna z Gniazdowskich Kopczyńska.

NOWY KURS
jednorocznych ochotników,
t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, tudzież
kurs rezerwowych oficerów,
rozpoczyna się dnia 1. kwietnia a kończy się 30. września 1877.
Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. do 7. po południu w Zakładzie ulica Ormiańska l. 16. 37.0 4—10
Köstlich,
przełożony Zakładu nauk. wojsk.

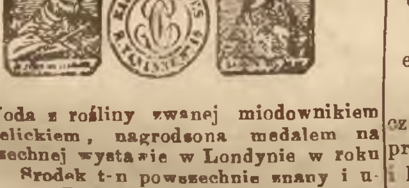
Na Święta Wielkanocne!
¹/₂ kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków **karmelków**	„ —·90
Czekoladki nadziane	„ 2·—
Owoce delikatne	„ 2·—
Drobne pieczywka	„ 1·20
Róże **pastylki** do ubierania tortów	1·20

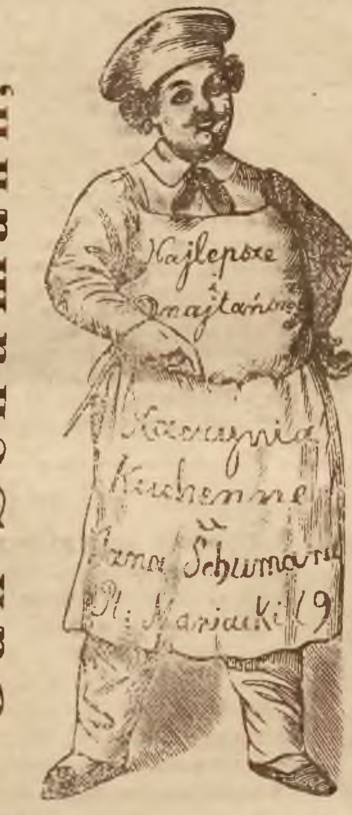
Maczki w różnych kolorach.
Różnej wielkości **baranki.**
Najpiękniejsze **kwiaty** cukrowe „ 3·00
Torty i **Mazurki** marcypanowe, makaronikowe, orzechowe, czekoladowe, ponczowe, piernikowe, linckie, kamienne i nugatowe od 2 do 15 zł.
Placki krakowskie, serniki i makowniki od 2 do 10 zł.
Baby, kołacze z rodzynkami i cykatą od 50 ct. do 8 zł.
Rogale i **strucle** z makiem, z masą i konfiturami od 1 do 6 zł.
3761 **poleca CUKIERNIA**
Jana Müllera
obok Wiedeńskiej kawiarni.

Leczniczy
środek chroniący
od zarazy syfilitycznej
poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 21—0
3307
J. Kurpiel
mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro. Ordynacja od 9—5

Eau de Mélisse des Carmes
Boyer na ulicy Turenne, 14,
w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem (melissa), nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, spazmom, omdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3316 9—38
Skład główny we Lwowie w aptece P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA.



Jan Schumann, plac Marjacki l. 9. 3799 1—4

Z. DWORSKI
przyjmuje **MATERJE jedwabne, wełniane, koronki, wstążki, pióra i mantylki do prania** sposobem chemicznym, jakoteż **rękawiczki do czyszczenia i farbowania.** 3468 2—3
Ulica Akademicka
Hotel Georga l. 2.

Guwernantka
Polka, wszechstronnie wykształcona w swoim zawodzie, z praktyką w znakomitych domach za granicą, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji, Poznańskiem lub za Kordonem. Bliższa wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3684 6—6

Godzięb…na
Dr K. MALESZEWSKIEGO
jedyny środek 3301 10 —
na reumatyzm.
Główny skład na Galicję w aptece Wgr. **Mikolaschа**, ul. Kopernika we Lwowie.
Cena flaszki 1 złr.

Ogłoszenie konkursu
na opróżnione posady w dobrach Hieronima księcia Lubomirskiego:
a) **kontrolora lasowego,** posiadającego praktykę leśną;
b) **rewizora,** obznajomionego gruntownie z myśliwstwem i z odbytą dłuższą praktyką;
c) **dwóch leśniczych,** posiadających egzamina rządowe;
d) **dwóch podleśniczych,** którzy w tym fachu praktykowali;
e) **dwóch pisarzy** ekonomicznych.
Powyższe posady są do obsadzenia częścią w dobrach rzeszowskich, częścią przemyskich, począwszy od **kwietnia** i **lipca** b. r. Podania kandydatów na powyższe posady, zaopatrzone w odpisy świadectw, dokumentów lub rekomendacyj, z podaniem wieku i stanu, winne być przesłane **najdalej do 10. kwietnia** b. r. pod adresą: **„Zarząd dóbr Bakończyce,** poczta **Przemyśl".** Podania pozostałe bez odpowiedzi mają być uważane za nieuwzględnione. 3800 1—3

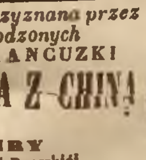
NOWE MEBLE
wysprzedaję z powodu zwinięcia warsztatu i składu.
Mam także na sprzedaż **maszynę do kielowania, cyrkularkę** do rznięcia i **maszynę do wiercenia dziur.** Wszystkie trzy na jednym stole wraz z żelaznem kołem popędowem wartości 250 złr. Prócz tego zapas około 50 żelazek do kielowania, 4 piłki cyrkularne od 4"—15", wszystko na suport. Nakoniec jest do sprzedania **tokarnia,** tudzież **wszelkie naczynia stolarskie i warstaty.**
3777 2—0 **Ludwik Fiedler,**
majster stolarski w Stanisławowie.

Przy zbliżających się Świętach!
poleca świeżo asortowany handel
STANISŁAWA BOZIEWICZA i Spółki
Towary kolonialne, Owoce południowe,
Wina austrjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie, Rumy krajowe i zagraniczne, Rozolisy i Likwory, Delikatesy i t. p., oraz główny skład 3794 2—15
HERBAT chińskich i indyjskich
po cenach najumiarkowańszych.

10 nowych kas Wiese'go
ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu, Nr. 0, 0¹/₂, 1, 2 z pultami i bez tychże są z powodu zwinięcia składu za **połowę ceny fabrycznej** do nabycia u 3622 7—0
LEONA KORNFELDA
we Lwowie ulica Kopernika l. 10.

Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademję Nauk Przyrodzonych
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
PREPARACYOM WINA Z CHINY
DOZOWANYM
OSSIANA HENRY
Członka Akademii Medycznej Paryskiej
Profesora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.





WINO z CHINĄ DOZOWANE OSSIANA HENRY
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa niezawodnie skutecznością przeciw *Zimnicom, niesprawnościom żołądka, ogólnemu osłabieniu, i dla osób powracających do zdrowia,* etc. Jest to niezastąpiony środek toniczny i pokrzepiający.

WINO z CHINĄ i ŻELAZEM OSSIANA HENRY
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *anemii, chlorozie, bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wycieńczeniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy,* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

MIGRENY I NEWRALGIE
PAULLINIA FOURNIER od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najzawziętszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica d'Anjou-st-Honoré 56; w *Warszawie,* w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; we *Lwowie,* w apt. P. Mikolascha; w *Krakowie,* w aptece PP. Trauczyński i Redyka; w *Poznaniu,* w aptece P. Dra Mankiewicza.

WYMIANA
Akcyj węgierskiej kolei wschodniej
za 5% węg. rentę złotą
zostaje jak najrychlej uskutecznioną
w KANTORZE WEKSLOWYM
SOKAL & LILIEN
ulica Hetmańska l. 8. 3538 10—0
Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do chorowitych młodych panienek dziewcząt, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których używa się go całej Europie.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. z najdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Na Święta Wielkanocne
poleca Cukiernia pod firmą
M. KOSTECKI
we Lwowie pod l. 3²/₄.
Szanownej P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład cukrów deserowych, owoców suchych, czekolady i cukierków Massona, jakoteż wyrobu własnego.
Jaja, baranki i rozmaite wyroby cukrowe w największym wyborze.
Bonboniery i jaja aksamitne, jedwabne, słomianne, szklanne, jakoteż pudełka kartonowe w najnowszym guście.
Likiery i Wina francuskie, włoskie i hiszpańskie, niemniej **Wódki i Likiery** własnego wyrobu
po cenach bardzo umiarkowanych.
Zamówienia tak miejscowe jako też i na prowincyę wykonują się z wszelką staranością.
Cenniki wysyłają się na żądanie franko 3775 2—3

MIGRENY I NEWRALGIE
GUARANA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, doskonale wystarcza jest do uśmierzenia najsilniejszych bólów głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
… cuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

NASIONA
jarzyn, roślin pastewnych, traw, drzew liściastych i szpilkowych itp. świeże i pewne ze zbioru 1876 — tudzież **owies czarny** belgijski najnowszeniejszy 56 kilo po 7 zł., — **jęczmień** gruboziarnisty „Imperial" 56 kilo po 8 zł., jako też wszelkie **nasiona gospodarskie** poleca specjalny i wyłącznie
3725 **Główny Skład Nasion** 2·0
TEOFILA ŁUCKIEGO
we LWOWIE, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

TOWARZYSTWO
GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ
nr. 21, ulica Halicka,
przyjmuje
Wkładki na książeczki oszczędności
od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z **14** „
po 8% z **30** „
Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3536 10—0

FRANCISZEK UNDERKA.
Przy nadchodzących **Świętach Wielkanocnych** mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność,
iż wielki zapas mego wyrobu
WĘDLIN, 3785 4—4
osobliwie **szynek, polskich kiełbas, ozorów, salami, polędwic, cielęciny marynowanej** i innych wyrobów przygotowałem, i tak jak zawsze od wielu lat ku zadowoleniu Szanownej P. T. Publiczności w moim znanym handlu przy **ulicy Krakowskiej pod l. 15, po najmierniejszych cenach sprzedawać** i wszelkie zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową uskuteczniać będę.

Wiedeńskie Promesy komunalne złr.	2·50	Ciągnienie już 3. kwietnia. Główna wyg. **200·000** zł.
Promesy kredytowe	złr. 4·25	Główna wyg. **200·000** zł.
¹/₅ Promesy z r. 1839	złr. 12·50	Serya à 60 ct. Ciąg. 1. czerw. Główna wyg. **280·000** zł.

(z stemplem)
Pierwsze dwa złr. 7·50.
Wszystkie trzy sztuki razem tylko 18 złr.
Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia, 3758 w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 8—0
Zaliczka na papiery państwowe i losy.
Nyltral & Comp, Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Subskrypcja na wiedeńskie losy komunalne za wpłatą ratalną
Co roku cztery ciągnienia. Główna wygrana zł. 200.000. Pomniejsze wygrane naprzemian zł. 50.000 i 30.000.
Najbliższe ciągnienie d. 3. kwietnia 1877.
Podpisana wekslarnia za zadatkiem **dziesięć guldenów** i za opłatą 12 jednomiesięcznych rat (11 rat po **8**, a reszta ostatnia **4** guld.), a więc za ceną **102 guld.** wal. austr. sprzedaje jeden los komunalny na dostawę.
Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący **asygnatę** obstalunkową z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę losu co do serji i numeru, i nabywa natychmiast prawo gry dla losu oryginalnego.
Po zupełnem spłaceniu wszystkich rat, doręcza mu się los oryginalny za zwrotem asygnaty obstalunkowej i saldowanych kwitów częściowych.
W razie niedotrzymania warunków wpłatniczych, gaśnie wprawdzie wszelki tytuł uprawniający do gry i do losu oryginalnego, wszelako za wczesnem okazaniem asygnaty obstalunkowej, zwraca się wartość kursowa losu, odpowiednia dniu, w którym wpłata częściowa została zaniechaną.
Bliższe warunki w prospekcie, którego można dostać bezpłatnie w podpisanej wekslarni i we wszystkich kolekturach subskrypcyjnych. Na żądanie wysyła się go także bezpłatnie.
Subskrypcja rozpoczęła się dnia 1. marca 1877, a zamyka się na prowincji dnia 27., w Wiedniu zaś 29. marca 1877.
Asygnat obstalunkowych można dostać we **Lwowie** w c. k. **uprz. Galic. Akcyjnym Banku Hipotecznym.**
3704 12—15 **Wechselstube der Union-Bank,** Wien, I. Graben, 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam. Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.